

WYDAWAJĄCY: WYDZIAŁ KULTURY I OŚWIECENIA

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Wydanie 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 25

### Burzliwe dni Francji

Mimo ataków prawicy i lewicy rząd zdobył wotum ufnosci

Afera Stawiskiego, jakkolwiek nie pierwsza tego rodzaju we Francji, wywołała tak silne wzburzenie umysłów, iż od szeregu dni całe państwo żyje pod znakiem tej sprawy.

Kwestje polityki międzynarodowej, sprawy gospodarcze, wszystkie zeszły na drugi plan. Obrady parlamentu poświęcone są niemal wyłącznie zakulisowym sprawom afery, ulica burzy się, wysocy do stojnicy państwowi, posłowie, adwokaci obrzucają się wzajemnie obelgami, rozbijają sobie nosy...

#### ULICA BURZY SIĘ

Demonstracje uliczne, organizowane przez kółka prawicowe, przy bierają z każdym dniem na sile. Onegdajsze manifestacje w Paryżu przyszyły do północy niezwykły ostry charakter. Tłumy stawiały czynny opór policji, która z trudem tylko zdołała rozprędzić manifestantów. Na bulwarach St. Germain i Sebastopole powyrwany drzewa, żelazne kraty i ogrodzenie, które tłum rzucał na jezdnię, aby uniemożliwić szarżę konnicy. Przewrócono też dwa autobusy, tamując w ten sposób cały ruch uliczny na wiele godzin.

Policja dokonała zgórą 800 aresztowań.

W manifestacjach organizowanych przez Action Francaise, brał udział przeważnie młodzież. Manifestacje zorganizowanych w syndykatach pracowników samorządowych przedstawiały wielotyśną masę robotników, protestującą z jednej strony przeciwko obniżeniu zarobków, z drugiej zaś przeciwko niedostatecznej ochronie drobnym oszczędności. To też jedni i drudzy wznosili okrzyki: „Precz z rządem, tolerującym Stawiskiego“.

#### ATAK Z PRAWA I Z LEWA

Na dzień wczorajszy zapowiedziane zostały dalsze demonstracje, które miały przybrać jeszcze poważniejszy charakter, z jednej bowiem strony atakując prawicę,wołając ze szpalt „Action Francaise“ pod adresem rządu: „precz ze złodziejami“, z drugiej strony staje skrajna lewica, wyzyskując niezadowolone podatników, posiadaczy oszczędności, robotników, a nawet licznych kół urzędniczych.

Policja zmuszona była interweniować bardzo energicznie, gdyż mieszkańcy domów na tych ulicach, gdzie przechodził pochód solidaryzując się z tłumem, obrzucali z okien oddziały wojsk zaimprowizowanymi na poczekaniu pociskami. Dopiero kilkakrotna szarża przywróciła spokój.

#### GORĄCY NASTRÓJ W PARLAMENCIE

W tej sytuacji obrady Izby Deputowanych toczą się w stalej go-

raczce. Jak już o tem pisaliśmy każdy niemal punkt porządku dziennego kieruje dyskusję na sprawy związane z aferą Stawiskiego.

Wczoraj podczas dyskusji nad budżetem więziennictwa stanął na trybunie dep. Henriot. Już samo pojawienie się posła, którego pierwsza mowa spowodowała tak wielką burzę, wywołuje pod jego adresem wrocie okrzyki.

#### NOWE NAZWISKA

Henriot cytuje w swym przemówieniu nowe nazwiska, przypomni nając m. in., że gen. Barbier de Foutou, członek rady nadzorczej jednego z towarzystw założonych przez Stawiskiego, był broniący w roku 1932 przez premiera Chautemps. Mówca zapewnia następnie, że nazwisko min. sprawiedliwości figuruje w aktach sprawy Sacazana, współnicy zaś Stawiskiego posługiwali się listem podpisanym przez min. Dalimier.

Dep. Bouesse przerywa mówcy pytaniem, ile pieniędzy otrzymał za swoje wystąpienie, poczem podchodząc, aż pod trybunę, obrzuca go gradem obelg.

#### ZERWANE POSIEDZENIE

Wywołuje to nieprawdopodobną burzę. Prawicowi deputowani trzaskają pulpitemi, komuniści krzyczą: niech żyją Sowiety i śpiewają międzynarodówkę. Przewodniczący każe opróżnić trybunę, poczem przerywa posiedzenie.

#### PREMIER MÓWI

Po przywróceniu pewnego spokoju na trybunę wstępuje premier Chautemps, odpowiadając na ataki Henriota. Stwierdza, że fakty przytoczone przez deputowanego nie odpowiadają prawdzie. W sprawie generała Foutou, to istotnie bronił tego generała, który miał piękną przeszłość wojenną. Premier podkreślił jednak, że w tym czasie nie był deputowanym. Podobnież min. Cot, który wystąpił w sprawie Affreteurs Reunis nie był wtedy deputowanym. Dobra wiara min. Reynald w sprawie Sacazana została też ustalona.

#### VOTUM UFNOSCI

Po przemówieniach dep. Lafont i Bluma odrzucono wnioski dep. Henriot 367 głosami przeciw 201. W ten sposób Izba wyraziła rządowi wotum ufnosci.

### Katolicy walczą z hitlerowcami

Policja rozprędziła pochód organizacyj katolickich

BERLIN (PAT) — W czasie obchodu roku świętego, urządzonego w ubiegłą niedzielę przez organizacje katolickie w Stuttgarcie doszło do burzliwych zajść ulicznych między młodzieżą katolicką a policją, która starała się rozwiązać formujący się pochód, nakazując zwiniecie sztandaru. Młodzież gromadziła się po rozproszeniu w innych punktach miasta, powtarzając demonstracje.

Powodem zajść było przemówienie

#### SKRÓTY

Niemiecki Zw. hodowli koni wystosował do władz polskich zaproszenie do wzięcia przez naszych jeźdźców udziału w międz. zawodach hipicznych, które rozpoczyna się w Berlinie 26 bm. Po nieważ udział naszych kawalerzystów w zimowych zawodach nie był przewidziany, p. Min. Spraw Wojskowych wydelegował na te zawody mjr. Antoniewicz, jako przedstawiciela naszego jeździectwa.

Według opublikowanych tu informacji, Torg'er znajduje się od 14 stycznia r. b. w więzieniu tajnej policji śledczej w Berlinie.

Policja wiedeńska wdrożyła dochodzenie, celem stwierdzenia, czy maszyna piekielna, która eksplodowała w ciągu pociągu pociąg Berlin - Zgrzeb, była przyniesiona do wagonu w czasie przejazdu pociągu przez terytorium Austrii. Zważywszy, że maszyna piekielna była zaopatrzona w przyrząd zegarowy, nie jest wykluczone, że przemycono ją do wagonu jeszcze przed przejściem pociągu przez granicę austriacko-niemiecką.

profesora Uniwersytetu w Tuwingen, Adama, wygłoszone na sroczym zgromadzeniu w ratuszu, w obecności biskupa dr. Sprota. Mowa ta wywołała namienne ataki w kołach narodowo - socjalistycznych. Prof. Adam miał oświadczyć, że Niemcy zawzięci są przeciwko chrześcijaństwu, jakie posiadały w przeszłości i że historia Niemiec w przeciwstwie do historii Żydów nie może wykazać się osobistościami, które byłyby godne stanąć obok apostołów Piotra i Pawła. Mówca zarzucał pryncypalnie ruchowi „Deutsche Christen“ (niemieckich chrześcijan), że na miejsce objawienia proroków wprowadzić chcieli mity i bajki starogermańskie. Rasowe argumenty nordystów szalał prof. Adam zabobnem.

„Voelkischer Beobachter“ atakuje

bardzo ostro organizatorów obchodu, jako reakcjonistów, przypisując im wina tych zajść i zapowiada jak najostrejsze represje władz. Wygłoszenie tego rodzaju przemówień w miejscu, z którego przed trzema miesiącami Hitler rzucał apel do jedności narodowej, stanowi — zdaniem dziennika — niesłychaną prowokację w stosunku do narodowego socjalizmu oraz do władz państwowych.

Prowokacja ta jest tem większa, że przemówienie prof. Adama nie spotkało się ze sprzeciwem obecnego na zebraniu biskupa i przywódców katolicyzmu w Wirtembergii i oklaskiwane było przez zgromadzonych.

W związku z temi zajściami policja prowadzi bardzo ostre dochodzenia.

### Dwaj Niemcy posirzeli kilku francuskich policjantów

Osaczeni popełnili samobójstwo

Miasteczko Petit Bale, na pograniczu szwajcarsko - francuskim było widownią krwawego i wielce tajemniczego wypadku.

Dwóch policjantów wkroczyło do niezamieszkałej willi, w której zastali dwóch Niemców. Powzięwszy podejrzenie, że są to włamywacze, zażądali paszportów. Jeden z Niemców strzelił, kładąc trupem jednego policjanta, a drugiego ciężko raniąc. W pogon za uciekającymi puścił się znajdujący się w pobliżu robotnik, którego jednak również ranił. Zaalarmo-

wana policja wszczęła natychmiast pogoń, ale zbrodniarze z willi tak ostro ostrzeliwali policję, kładąc trupem komendanta, że zaszła potrzeba zorganizowania pogoni na większą skalę.

Za dwójką uciekających wysłał oddział policji, złożony aż z 50 zandarmów. Obstawiono wszystkie drogi i przejścia, a gdy i to nie dało rezultatu, wysłano psy policyjne, i nawet samolot. Dopiero lotnikowi udało się wysledzić miejsce pobytu obydwóch poszukiwanych, którzy na widok samo-

lotki z pism obcych oraz wykłady o Polsce na obcych uniwersytetach. O zwiększeniu się zainteresowania Polską świadczą również szereg wizyt zagranicznych dziennikarzy w Polsce.

Wiceminister Szembek, który zabierał głos bezpośrednio po referencie, ograniczył się także do omówienia budżetu Ministerstwa.

W dyskusji przemawiał pierwszy pos. Czapiński (P. P. S.), który uskarżał się, że Sejm nie miał możności odbycia dyskusji nad polityką zagraniczną, jakkolwiek na odcinku tym od chwili dojścia do władzy w Niemczech Hitlera, czasły daleko idące zmiany. O ile do czasu dyskusji budżetowej na plenum Sejmu nie odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, to stronnictwo mówcy, wbrew przyjętemu zwyczajowi, przy dyskusji budżetowej zajmie się polityką zagraniczną.

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) atakując politykę personalną Ministerstwa, dowodząc, że zbyt wielu urzędników zwalnia się oraz przenosi się z placówek na placówki. Dalej mówca jest niezadowolony ze stanowiska, zajętego przez Polskę wobec Gdańska, podnosząc, że mimo, iż dzieje się tam rzeczy zwrócone przeciwko nam, nie ma żadnej kontrakcji ze strony rządów. Również niezadowolony jest pos. Zieliński ze sposobu prowadzenia rozmów o umowę handlową z Niemcami.

W dalszej dyskusji zabrał głos pos. Miedziński, oświadczył, że pozostając wierny zwyczajowi, iż podczas dyskusji budżetowej nie porusza się zagadnień politycznych, nie odpowie na szereg zarzutów posłów opozycyjnych. Podnosi, że zwyczaj ten jest bynajmniej specjalnością naszego Sejmu, ale całego parlamentaryzmu. Wskazuje również, że minister Spraw Zagranicznych może znaleźć się w takiej sytuacji, w której o szeregu spraw aktualnych ze względów ogólnie politycznych mówić nie może. Wybór momentu, kiedy można mówić o problemach polityki, należy wyłącznie do ministra Spraw Zagranicznych. Dalej pos. Miedziński podnosi, że socjaliści powinni być zadowoleni z polskiej polityki zagranicznej, gdyż jest ona wybitnie pokojowa. W końcu zaznacza, że zarzut częstych zmian personalnych jest nieistotny. Ministerstwo musi mieć możność dysponowania podległym sobie aparatem.

Po zakończeniu dyskusji wice minister Szembek udzielił jeszcze szeregu wyjaśnień oraz odparł zarzuty opozycji, zaznaczył przytem, że w najbliższym czasie minister Beck wygłosi w Sejmie przemówienie o polityce zagranicznej.

lotu skrył się w pobliskim lesie.

Dotychczas nie udało się ich pochwycić, ani wysledzić, kto z nich i w jakim charakterze znalazł się na terytorjum Francji. Zdołano tylko z pozostawionych przez nich dokumentów stwierdzić, że są to Kurt Landweg i Welt Waldemar, obaj inżynierowie niemieccy.

Obydwaj Niemcy zostali wreszcie osaczeni i, nie widząc dla siebie żadnego ratunku, popełnili samobójstwo. Policja znalazła już stygnące zwłoki.

# Parę słów cieplejszych dla Kwinty

rzucił świadek - notariusz

Proces przeciwko bankierowi Kwinto, wszedł w fazę nieciekawości. Jak dotychczas nie było żywych zeznań świadków, dotkniętych do żywego krzywdą, wyrządzoną przez podstępniego bankruta.

Jedni z ważniejszych świadków, inż. Kagan i p. Dzielczyński, którzy mogliby dużo ciekawego światła rzucić na sprawę, pochowali się, jakby dotknięci epidemją, i jak dotychczas, nie ma sposobu, na sprowadzenie ich na rozprawę.

Dla obrony bankiera pewne korzystne momenty zeznał notariusz Zaborowski, były prezes sądu handlowego w Warszawie, który z bankierem, jako człowiekiem godnym niegdyś zaufania, był w znajomości. Kiedyś, gdy przyszedł do Kwintów, zauważył, że wszyscy mają grobowe miny. Padły pytania o zagrażającą Kwintom, plację i ratunku. Odbyła się konferencja u adwokatów, po której Kwinto zaraz zwrócił

się z pośnaniem do sądu o ogłoszenie upadłości, a wówczas główny wierzyciel bankiera, Mączyński, poszedł na skargę do Zaborowskiego.

Uważając go jako dobrego znajomego Kwinty, utyskiwał, że bankier bez porozumienia z nim, nie miał prawa ogłosić upadłości, bo naraża go na utratę całego majątku.

— Jeżeli Kwinto nie porozumie się ze mną, to będzie siedział w więzieniu. — zagroził Mączyński.

Prośby p. Mączyńskiego i inż. Szokalskiego, aby przesłuchanie ich nastąpiło dopiero po załatwieniu przez apelację w sprawie dotąd w powietrzu sprawy odrzucenia powództw cywilnych, sąd nie uwzględnił i p. Szokalski zo-

stał przesłuchany wczoraj, a p. Mączyński złoży zeznania dziś.

Sąd Okręgowy postanowił nie nadawać biegu skardze adwokatów na odrzucenie powództwa w sprawie Kwinty, wobec czego złożyli nową skargę na taką decyzję Sadu.

Zdało się jednak, że sprawa ta już jest ostatecznie pogrzebana.

## „Narzeczony“ poważnych panien

stanął przed sądem jako fałszerz

Jan Matuszak w krótkim czasie zastąpił jako specjalista od nabierania posażnych panien na małżeństwa. Wprawdzie miał już z tego powodu różne przykrości sądowe i poznawał przez okres kilkuletni urzędzenia różnych wieźni na prowincji, ale te rzeczy wcale go nie zrażały.

Zwykle, gdzie drzewo rąbia, tam wióry lecą i niema żadnego

interesu bez kosztów handlowych.

Jeszcze w 1930 r. Matuszak po znał w Słonimie p. Wacławę Wiśniewską, w której zakochał się „od pierwszego wejrzenia“... na jej pełną kiesę. Założyli wspólnie kawiarnię i przy tej sposobności narzeczona wręczyła mu 1200 złotych na odnowienie lokalu i towar. Zdobywszy te pieniądze aferzysta ulotnił się czempredzej, nie czekając nawet na ślub, szykowany z wielką pompą.

Później wyplął w Warszawie, reklamując się umiejętnie, że chciałby się ożenić, ale nie chodzi mu o pieniądze, a szuka przede wszystkim kobiety uczciwej...

Był to niesłychanie cyniczny podstęp, jak na zawodowego oszusta, bo wkrótce poznał pannę, która raczej nie odpowiadała jego wymaganiom, gdyż posiadała

...spadek po ojcu z Ameryki. Ale Matuszak „zakochał się“ i w niej, wydłużając 1000 zł. oraz 200 dolarów, znów na urządzenie wspólnego gniazdka.

Prócz przywłaszczenia tych pieniędzy, podrobił jeszcze kwit, z którego wynikałoby, że zwrócił całkowitą sumę. Poszkodowana, p. Genowefa Lemankiewicz wniosła wówczas skargę do urzędu śledczego, zarzucając, że kwit jest sfałszowany.

Sprawa napozór jasna, następczyła jednak sądowi sporo kłopotów, bo ekspert grafologii, nie umiał ustalić całkiem pewnie, czy naprawdę kwit jest sfałszowany i jak poszkodowana twierdziła, przerebobiony z innego prawdziwego pokwitowania.

A więc, czy niesłuszna skarga, czy tylko genialny fałszerz?

Matuszka bronił adw. Zand.

## Przydusił sekwestratora

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj ciekawą historję pobicia sekwestratora przez krawca Dawidowicza.

Sekwestrator 12-go urzędu skarbowego, Kaszyński, złożył niemilą dla krawca wizytę, w sprawie zażalenia z podatkiem obrotowym.

Krawiec po wielkich targach, gdy mu zagrożono zabranie mebli, wręczył sekwestratorowi banknot 50-złotowy, ofiarując z tego 16 zł. za podatki. Lecz sekwestrator słyseć o tem nie

chciał, schował banknot do kieszeni i powiedział krawcowi, że uważa go za opornego podatnika, wobec czego całą sumę zabiera na poczet przyszłych podatków...

Wtedy Dawidowicz jak tygrys skoczył sekwestratorowi do gardła, przewrócił go na łóżko i zaczął dusić, wymyślając mu od bandytów.

Dawidowicza bronił adw. Gabriel Lewin. Sąd skazał zbyt krewkiego krawca na 3 miesiące więzienia.

Min. Zarzycki zapowiada

## rychły koniec kryzysu

Wczoraj sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Min. Przemysłu i Handlu, a więc tego ministerstwa, w którym zbiegają się niemal wszystkie sprawy gospodarcze. Zagadnienia te są zawsze ważne, a obecnie w okresie ogólnego kryzysu każdy niemi się interesuje, czekając wiadomości o lepszym jutrze.

Po kilkugodzinnym przemówieniu referenta przemawiał kilka godzin minister Zarzycki. Mowa ministra cechowała wielką nutą optymizmu. Minister jest zdania, że kryzys osiągnął już swój najniższy punkt. Obecnie znajduje jemy się już na wyraźnej drodze ku poprawie.

Rokiem przełomu był rok 1933. Minister cytując na dowód swego twierdzenia dane z poszczególnych gałęzi produkcji w Polsce i zagranicą. Wprawdzie Ameryka i Niemcy osiągnęły swoją poprawę bardzo kosztownymi i sztucznymi środkami, lecz zato naturalną drogą nastąpiła poprawa w Anglii i Francji. Opierając się na szeregu danych statystycznych minister wypowiada poglądy, że dalsze pogłębienie kryzysu nie jest prawdopodobne, nastąpi natomiast powolne ożywienie życia gospodarczego i powrót kapitałów do obrotu.

Po uwagach ogólnych minister omawia szczegółowo niektóre działy produkcji, następnie obroty międzynarodowe i w związku z tem zagadnienie traktatów handlowych.

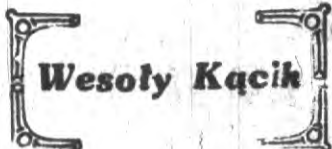
Przechodząc do zagadnienia karteli, minister oświadcza, że rząd będzie energicznie nadal występował przeciwko tym, które organizowane są na zasadach podobnych do rozwiązanych karteli cementowego i karbidowego.

Bardzo dodatnio minister wyraził się o roli rzemiosła, stwierdzając, że wytrzymało ono doskonale kryzys, wykazując znacznie więcej odporności niż inne organizacje gospodarcze.

Zkolei minister poświęcił swoje wywody traktatom handlowym, omawiając następnie udział Polski w handlu międzynarodowym, rolę Gdyni i jej świetną rozbudowę. Kończy z wyrazem niezmierzonym przekonania, że po kryzysie przyjdzie ryczo okres poprawy.

Dyskusja nad budżetem przedsięwzięta się do późnej nocy. Opozycja, nie podzielając optymizmu ministra i wskazująca, że jeśli na wet nastąpiło zwiększenie produkcji, to nie towarzyszyło temu zwiększenie zbytu. Podnoszono dalej, że bez zwiększenia płac robotniczych nie ma poprawy zbytu a więc ogólnej sytuacji gospodarczej. Szczególnie ostre słowa padały pod adresem obcych kapitalistów, w pierwszym rzędzie francuskich, którzy mimo zobowiązań udzielonych przedstawicielom władz i pracowników, zamykają swoje warsztaty pracy. Skarżono się na skandaliczną gospodarkę Niemców na Górnym Śląsku, Francuzów w Żyrardowie, Elektrowni Warszawskiej i na kolei Gdynia — Śląsk.

Na zakończenie wczorajszych obrad ponownie przemówił min. Zarzycki, odpierając zarzuty opozycji. Budżet uchwalono w II czytaniu.



SAMOBÓJSTWO



Rozmawiano o samobójcach. — Czasem bardzo trudno stwierdzić — zauważył obecny w towarzystwie doktor. — Czy zachodzi samobójstwo, czy też śmierć naturalna. Niedawno naprzykład stwierdziłem zgodną pewnej niewiasty. Bardzo zwykła przyczyna. Atak sercu wv. spowodowany otłuszczeniem. A tymczasem z jej pamiętnika okazało się, że popełniła samobójstwo.

— Niech pan opowie o tem — prosili zaciekawieni słuchacze.

— Nazywała się Lucyna — zaczął doktor. — Była zaręczona z jakimś młodym człowiekiem, ale na tydzień przed ślubem zerwał z nią.

— Jesteś strasznie ślamazara — powiedział. — Młamla i francuski piesek. Nawet jeść nie potrafisz! Kto to widział, że by pół bułki jeść pół godziny! Nie mogę się z taką młamla żenić!

I poszedł sobie. A zrozpaczo na Lucyna postanowiła odebrać sobie życie.

Trucizny się bała, bo to piecze. Skok przez okno też jej nie odpowiadał, bo nie lubiła otwartych okien i przeciągów.

Powieść się? Nie wypada, żeby przyzwoita panienka wywalala leżyk.

Lecz oto pewnego dnia wyczytała w gazecie, że jakiś czło wiek umarł z przeżarcia. I postanowiła zginać taką samą śmiercią.

— Pokażę mu, że nie jestem młamla — myślała — i przeżre się na śmierć.

Zaczęła jeść. Od rana do nocy siedziała przy stole i jadła. I czekała aż przyjdzie śmierć. Tyła z dnia na dzień pokała na niej wszystkie suknie, ale śmierć nie przychodziła.

Gdy były narzeczony ujrzał jej zaokrąglone pulchne kształty, zakochał się po raz drugi. Ale tym razem ona go odrzuciła.

— Miałeś mi serce — powiedziała. — straciłam wiarę w mężczyzn. Nic mnie już nie ciągnie, tylko śmierć. Tem bardziej, że śmierć, która sobie wybrałam, jest bardzo przyjemna.

I żarła dalej. Miały lata a śmierć nie przychodziła. Wreszcie tak się Lucyna rozżyła, że z trudem się mogła poruszać. I po czterdziestu latach żarcia wreszcie umarła na otłuszczenie serca.

— Dobrze sobie żyła, aż za dobrze — mówiono o niej.

I gdyby nie pamiętnik, nie wiedział, że popełniła samobójstwo z miłości.

Napoleon Sadek.

Czytacie  
„Wesołe Wiadomości“  
Cena 10 groszy.

# Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

WSPOMNIENIE ROMANSU

Siedziałem w zacisznym saloniku Pawła i paliłem papierosy.

— Wszystko to pięknie, mój Pa wełku, ale jak ja nie wyjdę z tej sytuacji, to będzie kiepsko. Nie wiem właściwie, dlaczego Łomowski nie chciał się zgodzić na moją propozycję. Przecież to dla niego złoty interes!

— A wiesz wżruszył ramionami: — Co chcesz? W te niepewne czasy każdy woli stracić okazję zarobku, niż narażać swoje grosze na ryzyko.

— No więc? — Dobrze, zajmę się tem. Choć ciąż, wiesz, wolę się z tem zwrócić do jego żony.

— Bardzo ci dziękuję, ale, przy sposobności, ciekaw jestem, czemu zawdzięczasz swój wpływ na panią Łomowską.

— Co ty będziesz ze mną robił ceregiele? Gadaj, gadaj, wiesz, że mnie co powieścić, to jak do skały. Ani mru-mru!..

— Tylko wiesz, naprawdę byłoby mi bardzo przykro, gdybyś rozgadał. A to jest już stara historia: wiesz, że byłem przez parę lat w Brazylii, w interesie pewnej firmy emigracyjnej. Wróciłem stamtąd jakieś pięć lat temu, dość okólną drogą, zahaczając o New York, gdzie miałem coś dla tej firmy załatwić, potem zatrzymałem się parę dni w Bordeaux. Stamtąd chciałem wracać koleją, ale trafił chłap, że akurat przejeżdżał tamteży polski statek, zdążył do Gdyni. Chciałem więc wrócić pod polską flagą. Razem ze mną wsiadła na okręt rodzaczka, młoda, śliczna kobietka. Statek był komfortowy, pogoda idealna. Z podróży byłem bardzo zadowolony. Owa kobieta była z niej chyba jeszcze bardziej zadowolona, zaraz się dowiesz dlaczego: oto nawiązała flirt z dziarskim oficerem z załogi naszego statku. Początkowo flirt był tylko słowny, ale następnego wieczora zauważyłem ich, połączonych uściskiem, w zacisznym kąciaku. Tej nocy i następnej i trzeciej jeszcze moja ślicznotka nie spała w swojej kabine. Moja kabina znajdowała się przypadkowo w sąsiedztwie i również przypadkowo, przysięgam ci, że przypadkowo moja osoba stała była w jej

polu widzenia. Daję ci słowo, przykro mi było, wygłupało, jak bym ją podglądał — wiedziała zresztą, że ja „wiem“ — ale ile kroć chciałem oddalić się, żeby jej swoim widokiem nie zeniować, tylekroć za każdym razem, w co raz innym miejscu wciągał ją spotykałem. Wreszcie okręt dobił do portu w Gdyni. Wśród ścisiku, panującego między wysiadającymi pasażerami, fatum chciało, że wepchnięto mnie tuż za ową kochliwą damulkę...

— No, przynaj się już, stary kawalarzu, pomagaję trochę temu fatum.

— Kiedy daję ci słowo honoru, że nic podobnego! Nie mogę ci wyrazić, jak mi było przykro, zwłaszcza, że ona na mnie patrzyła, jakby mnie chciała utopić. Na wybrzeżu wpadła w ramiona pewnego tegiego pana — swego meżaj najwidoczniej, który ją czule przywitał. Tego samego wieczora siedziałem w warszawskim po ciągu, tym razem, chwala Bogu, sam jeden.

Mniej więcej w rok po powrocie poznałem Łomowskiego i nawiązałem z nim dość poważne stosunki handlowe. W jakiś czas po tem, poza handlowymi stosunkami, narodziła się między nami żywa przyjaźń, on mię zaprosił do siebie, by mnie przedstawić swej żonie... Dodam ci dla uzupełnienia, że ów tegi jegomość, który czekał na wybrzeżu to był Łomowski, a jego żona — owa pło cha podróżna. Jedno jest pewne, że gdyby zgóry wiedziała, kto ja jestem, nie dopuściłaby do jakichkolwiek interesów między mną i jej mężem. Była jednak opanowana, spokojna... Pewnego razu rozmowa toczyła się o Francji. Łomowski mnie zagadnął:

— Ale pan zna potrosze cały świat. Chyba pan był i we Francji?

A jego żona, patrząc mi w oczy:

— Może pan był w Bordeaux?

— Nie byłem tam nigdy — skłamałem spokojnie. Zdawało mi się jakby odetchnęła. Jest dla mnie teraz zawsze bardzo przyjaźnie usposobiona.

Jutro 54-te orowidanie o. t. „Modelka od „Alicji“.

# ZDRADZONY MĄŻ

## 13. Csnute na prawdziwym zdarzeniu wsierżsające dzieje niewierności małżeńskiej

Beczowski targal sumiastego wása i sam był bliski płaczu. Opanował się wszakże stary i uspokoił córkę, mówiąc:

— Tylko bez płaczu. Aby sprawę osądzić, trzeba ją rozpatrzyć spokojnie. Powiedz mi, jak się wszystko stało, tylko pamiętaj: szczerze i bez obłonek.

Mówiąc to, spoglądał z obrzydzeniem na piękne urządzenie mieszkania, przekształconego na baśniowe gniazdko miłosne, urządzone z największym zbytkiem, jaki można sobie było wyobrazić.

Zrozumiała teraz dopiero jego myśl i energicznie potrzęsła głową. Rzeka:

— Przykro mi, tatusiu, że myślisz, jakoby skusił mnie zbytek. Powiem ci całą prawdę. Józia nigdy w życiu nie kochałam. Owszem, lubiłam go bardzo, ale nic więcej. On zaś kochał mnie bodajże za bardzo. Tak mnie kochał, że zamiast zostać w swoim Dzikowie, dla którego był stworzony, uległ moim kaprysom, rzucił wszystko i przeprowadził się do Warszawy. Bardzo żałuję, że go do tego skłoniłam, ale cóż — już za późno... Początkowo w Warszawie nudziłam się okropnie i byłam taka sama, taka beznadziejnie sama!... Mnóstwo rozmaitych panów mnie zaczepiało, ale nie wywierało to na mnie najmniejszego wrażenia. Aż nagle ni stąd ni zowąd spotkałam kogoś, i to w chwili, gdy już byłam u szczytu nudy. A nuda — to najgorszy doradca i prowadzi wprost do grzechu. Byłam bezsilna. Nie broniałam się nawet. I nawet nie powiem, że bym załowała... Gdyby nie on, pewnym łada dzień popelniałabym samobójstwo. Dopiero on, mój kochanek — tak, nie boję się wypowiedzieć tego słowa — on dopiero przywrócił mi chęć do życia. Nie wiem, jakim cudem mąż się dowiedział pod dwóch zgóra latami, gdzie się spotykamy i podsłuchał naszą rozmowę, z której wynikała nawet rzecz okropna... że Rysia nie jest jego córką, lecz mojego kochanka...

Opowiedziała potem dzieje ostatnich dni, a zakończyła, mówiąc:

— To wszystko... Nic już nie zdołam naprawić nawet, gdybym chciała, bo nie wiem, gdzie Józio zamieszkał. Co dalej? Nie wiem. Ale nie obawiam się. Mam kochanka. Kochamy się wzajemnie do szaleństwa. To mi wystarczy.

Dodała ze smutnym tśmlechem:

— Wiem, że i ta miłość przeminie, bo niema nic wiecznego na tym świecie... Mój kochanek porzucił mnie, zapewne, wcześniej, niż się tego spodziewam i może nawet wcześniej, niż sam przypuszcza... Prędkiej czy później będzie chciał się ożenić. Wtedy wiem, co zrobić. Matka bez dzieci, żona bez męża, porzucona przez kochanka, skoczę do Wisły i wszystko skończy się. Będzie to chyba zupełnie zgodne z twoje-

mi pojęciami? Nie chcesz pewnie, aby twoja córka poszła na ulicę...

Mruknął kilka straszliwych przekleństw i zapytał: — Więc nie masz najmniejszego pojęcia, dokąd mógł się udać twój mąż?

Pokazała mu ostatni list męża, ten sam, który dała przedtem do przeczytania hrabiemu.

Po przeczytaniu Beczowski rzekł:

— Zuch z tego Józia! Podobna mi się. Pozostał do końca uczciwym człowiekiem... Ale... i ty masz słusność: nie masz innego wyjścia.

Wstał, wziął kapelusz i szepnął:

— No... to ja pójdę...

Ale jakoś nie wychodził... Przeszłoby mu z nogi na nogę, wreszcie nie wytrzymał i ryknął:

— Do krośset piorunów, fur beczek bomb!... Nie dasz mi chyba tak wyjść!... Nie pocałujesz mnie?

Wyciągnął ku niej obie ręce...

Całowała mu je gorąco, jak niegdyś w dzieciństwie. Schowała w nich oblicze, szepcząc:

— Nie śmiałam... Taka grzesznica, jak ja...

— Odpokutujesz za swe grzechy okrutnie. Ale

nie miałaś racji, mówiąc, że gdy cię kochanek porzuci, nie pozostanie ci już nikt na świecie. Wiedz, że twój ojciec nigdy przed tobą nie zamknął drzwi swego domu. Jakaś jest, toś jest, aleś zawsze moja córka. Jesteś teraz bardzo nieszczęśliwa, a uważam, że dzieci nieszczęśliwe zasługują na większą miłość rodziców, niż szczęśliwe. Dom mój, moje ty biedactwo kochane, stać będzie zawsze przed tobą otworem. I może będziesz kiedy szczęśliwa, że tam przynajmniej znajdziesz schronienie...

Łzy stanęły mu w oczach. Zawstydzil się tem bardzo i pohamował rozczulenie.

Dodał:

— Chodź ze mną, zapraszam cię na obiad... Nie mogę ani chwili dłużej zostawać w tym tu... domu... za przeproszeniem... do wszystkich diabłów... Coby o mnie pomyślano, gdyby mnie widziano wychodzącego z takiego, co tu dużo gadać, do pioruna!... Mam dość tej Warszawy, która jest jednym wielkim domem rozpusty!... Ale chcę jeszcze z tobą porozmawiać chwilę i dlatego właśnie zapraszam cię na obiad. A chodź prędzej, bo jeszcze mógłbym się tu, nie daj, Boże spotkać z tym twoim... już nie chcę powiedzieć kim... Zresztą, ja wyjdę pierwszym i wsiądę do samochodu... i będę tam czekał na ciebie...

Ach, więc już do tego doszło?

Już ojciec się nawet wstydzil pokazywać z nią na ulicy...

Sponsowała ze wstydu.

Po chwili już byli w starej, ale dobrej restauracji.

Podczas obiadu opowiadał jej o nowym nabywcy Dzikowa i o rozmaitych obojętnych rzeczach.

Potem odprowadził ją na koleję. Gdy już pociąg miał odejść, chwycił znów córkę w ramiona, szepcząc ze wzruszeniem:

— Odjeżdżam już... muszę... I pewno już nie wrócę... Chciałbym, ale... nie mogę. Pisuj do mnie... Tylko szczerze i otwarcie... A cokolwiek się stanie, pamiętaj, że masz starego ojca, którego dom stoi zawsze dla ciebie otworem... Dowiedzenia, moja biedna Iruško!

Poczem dodał ze łzami w oczach:

— Biedny Józio... Biedne dziewczątka...

Pociąg odchodził. Trzeba było wsiąść...

Irena przez zasłonę też długo jeszcze widziała w oknie wagonu ogorzałą twarz starca, niezmordowanego machającego chusteczką...

— Lesny drwal — to nie bogacz... To też nie przewalało się u Rudiuka, któremu było coraz ciężiej związać koniec z końcem. Oczywiście ani mu się śniło użyć dla siebie choć grosz z pieniędzy, zostawionych przez Radeckiego dla malej.

Klusownictwem już się nie zajmował. Coprawda, taki zarobek dodatkowy odrazu postawiłby go na nogi. Bał się wszakże, bo tu lasy strzeżono bardzo pilnie.

Aż wreszcie żona ujrzała, jak pewnego wieczora zawiesił strzelbę na ramieniu.

Zapytała:

— O, Jezu!... Chcesz znowu iść na klus?

— Muszę... Wiesz, że zdychamy z głodu.

— A co jak cię złapią gajowi?

— Gwizdę na nich.

— A co, jak cię zabiją?

— E, nie boję się... A zresztą, raz kozie śmierć...

— Nie mów tak, Błażek... Coby mi ja zrobiła bez ciebie?

— Nic. Wrócisz do siebie na Polesie...

Chwyciła go za ramię i rzeka:

— Słuchaj, Błażek, a może pojedziemy tam oboje?

Tam byłoby nam lepiej...

— Może i racja. Pogadamy o tem... A teraz puść mnie...

— Nie chodź, Błażek...

— Krzyneckę tylko pochodzę tu niedaleko i zaraz wrócę...

— Pilnuj się, Błażek... Jak tylko usłyszysz jakie kroki, wracaj natychmiast...

— Dobrze, dobrze... Nie bój się...

Gdy została sama, ogarnęły ją czarne przeczucia.

Raz już została wdową, oby tylko nie drugi raz!...

Dalszy ciąg nastąpi.

# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Na widok Wacława, hrabia zerwał się na równe nogi. Wpatrzył się w niego, jakby zobaczył diabła i, drżąc ze złości, wybełkotał:

— Skąd się pan tu wziął? Kto pana tu wpuścił? Jak pan tu wszedł? — krzyczał coraz głośniej; nie mogąc opanować swej irytacji. — Jak pan śmiał? Jakiem prawem?...

— A panu kto pozwolił zalecać się brutalnie do tej pani?

— To nie pański interes! Ja się wcale nie zalecam do tej pani! Przychodzę do jej mieszkania za jej zgodą! Zresztą to pana nie obchodził jakim prawem pan się wtrąca? Jakiem prawem wdiera się pan do obcego mieszkania?

Pojawienie się Wacława mnie samą tak zdziwiło, że straciłam język w ustach i tylko przysłuchiwałam się, jak obydwaj krzyczą do siebie. Widocznie Wacław czatował na hrabiego i jak tylko zobaczył, że on jest u mnie, wszedł. Może powiedział pokojówce, albo lokajowi, że zaczeka na mnie, czy na hrabiego i kiedy go zostawili samego, poszedł dalej aż do mojej sypialni!

Tymczasem Wacław krzyczał:

— Pan wyzyskuje w podły sposób naiwność tej kobiety! Ja ją znam! Znam jej uczciwość! Ona nie pozwoliła panu zachowywać się w ten sposób! Pan postępuje wbrew jej woli! Pan ją w nieczny sposób oszukuje i uwodzi!

— Nie wołała pana do obrony! — krzyczał hrabia.

— Sam ją bronię przed pana podłemi zakusami, bo nawet nie domyśla się, co ją czeka w pana rękach!

— Wypraszam sobie coś podobnego! Ta pani jest moją przyjaciółką!

— Łże pan! Ta pani jest uczciwą kobietą! Otrzymała ją pan, przygnębioną nieszczęściami! Zwodzi ją pan uczciwymi słowami, kryjąc podie zamysły! Niech

ona zresztą sama powie, czy godziła się być pańską kochanką? Czy godziła się na pana zalecanki?

Zwrócił się do mnie:

— Tolu, powiedz sama! Czy powiedziałaś temu panu, że będziesz jego kochanką? Czy obiecałaś mu powolność w jego zalotach?

Opuściłam oczy, chcąc uniknąć gniewnego spojrzenia Wacława. Wstyd mi było, że widział mnie w chwili, kiedy ten obrzydliwie obcałowywał moją szyję, a ja może za słabo broniałam się początkowo.

— Dlaczego hic nie odpowiadasz? — głos Wacława drżał z gniewu i niecierpilności. — Odpowiedz natychmiast! Niech usłyszy twoją odpowiedź! Niech wie, że nie natrafił na taką, jakiej poszukuje, ten degenerat!

— Pan mnie obraża!

Wacław nie zwrócił uwagi na okrzyk hrabiego:

— Chcesz być jego kochanką? Mów!

— Nie! — odpowiadałam szepem ledwie dosłyszalnym. — Winna jestem wiele wdzięczności djamu hrabiego, bo dał mi schronienie, kiedy nie miałam się gdzie podziąć; obiecał odzyskać dla mnie dziecko, ale nie chcę płacić za to własnym ciałem. Nie wymagał tego ode mnie! I ja się na to nie godziłam...

— Czy to panu wystarczy? — zwrócił się Wacław do hrabiego.

— Cóż tu pan za rolę odgrywa? Co pana to wszystko obchodzi? A nawet jeśli tak, to ona sama doskonale wie, jaki jest mój stosunek do niej! A teraz proszę, niech się pan wynosi, bo zawołam lokaja, żeby pana wyprowadził!

— Milcz, stary uwodzicielu! Znam dobrze pana sprawki! W kryminale pan powinien siedzieć za te wszystkie niepełnoletnie dziewczynki, które pan tu zwabiał! Za te wszystkie nieszczęśliwe kobiety, które

dały się zwieść rzekomej pana dobroci, rzekomej pana bezinteresowności! Nie pozwolę, żeby i ja kobieta padła ofiarą pana sztuczek uwodzicielskich! Zeby pan potem poniewierał jej imię wśród bandy próżniaków utytułowanych w klubach, przy kartach, rozprowadzając o jej wdziękach, żeby pan potem może odstąpił ją swym przyjaciółom do zabawy, jak to już miało miejsce z niejedną!

— To są podłe oszczerstwa, za które mi pan odpowie! Niech się pan stąd wynosi! Ona jest niby taka naiwna, a jest pańska kochanka! Jeśli może z panem, to może i ze mną żyć!... Jesteście ze sobą w zмовie, by mnie szantażować!

Kiedy to krzyknął, we mnie aż się zagotowało z oburzenia.

Zerwałam się i krzyknęłam:

— Wara panu tak się o mnie odzywać!

— Ja się szantażu nie boję! — krzyczał hrabia. —

Ja pana też znam! Niewiniątka! Pan jest człowiekiem żonatym, a ta kobieta nie jest pańską żoną! Jest więc pańską kochanką!

— Jest moją kochanką! Tak! I dlatego będę jej

bronit przez panem! — zawołał Wacław.

Miałam dosyć tych krzyków.

Krzyknęłam tak, że zagłuszyłam obydwóch:

— Dajcie mi spokój! Obydwu nie chcę znać!

Wszystcy jesteście dobrzy! Kiedy zobaczycie kobietę choć trochę ładniejszą, tobyście ją rozszarpali na kawałki, każdyby ciągnął dla siebie!

Przypomniał mi się ten mój okropny sen i wołałam dalej:

— Znęcałbyście się jak kruki nad trupem. Darli- byście zwcem ciało, które chcecie mieć dla siebie!

Dalszy ciąg nastąpi.

# Człowiek, który przemawiał w imieniu 300 ministrów

## Sensacyjny wywiad z pierwszym tłumaczem Ligi Narodów

(m.) Zebranie Rady Ligi Narodów! Przemawia przewodniczący, polski minister spraw zagranicznych Beck w języku francuskim.

W pół minuty po zakończeniu przemówienia, wstaje z bocznej krzesła młody człowiek, który trzymając w ręce mały notesik, zaczyna płynną angielszczyzną wygłaszać przemówienie ministra Becka.

Między angielskim ministrem Edenem, a francuskim — Paul Boncour zawiązuje się polemika. Anglik mówi po angielsku, Francuz — po francuzku.

I znów błyskawiczna chwila. Wstaje młody człowiek z notesem i to co powiedział Boncour po francusku, wygłasza po angielsku, a angielskie przemówienie Edena wygłasza po francusku.

Nie wszyscy ministrowie płynnie mówią urzędowymi językami. Ligi Narodów: francuskim i angielskim. Ale wówczas na trybunie ukazują się sympatyczny uśmiech i każde przemówienie wygłasza klasycznym językiem francuskim względnie angielskim.

Eleganckim, młodym człowiekiem jest George Mathien, człowiek, który bierze udział we wszystkich posiedzeniach Ligi Narodów, komisjach i komitetach... Człowiek, przez którego usta przemawiało 300 ministrów zagranicznych.

Georges Mathien urzęduje w specjalnie dlań przeznaczonym lokalu. Przez jego ręce przechodzą najważniejsze dokumenty. Mathien załatwia je błyskawicznie.

Pracuje bardzo ciężko, ale, gdy występuje oficjalnie nigdy nie opuszcza go miły uśmiech. Jest zawsze eleganckim, a że na turę obdarzyła go urodą, zyskał przydomek „piękny Jerzy”.

Jednemu z dziennikarzy udało się uzyskać wywiad z Mathienem.

— Jak ja to robię — pyta pan! A, no cóż kwestja opanowania języków i orientacji. Jak do

ład przetłumaczyłem kilka tysięcy przemówień, wygłoszonych przez kilkuset ministrów”.

I Mathien opowiada ciekawie szczegóły.

— Najdłuższe przemówienie wygłosił minister japoński Sato. Było to w okresie konfliktu mandzurskiego. Sato przemawiał 3 godziny. Gdy skończył, a wygłaszał swe przemówienie w języku angielskim, stanąłem na trybunie wygłosiłem przemówienie to samo, po francusku. Trwało również 3 godziny.

— Oczywiście stenografował pan przemówienie ministra Sato? — przerywa dziennikarz.

— Niestety, nie znam stenografji — odpowiada Mathien.

Mathien wyjmuje mały notesik, gestem zapisany. Na jednej z kartek wskazuje palcem i mówi: „To jest przemówienie Chamberlaina. Trwało 70 minut.”

„Piękny Georges” wskazuje na fotografię wiszącą na wprost biurka. Na fotografii widać króla Anglii, Jerzego, który na bawarcu światowej konferencji ekonomicznej wygłaszał przemówienie. Przed nim stoi mikrofon.

Obok widać Mathien. Przed nim również umieszczono mikrofon.

— Gdy nastąpiło otwarcie konferencji — opowiada Mathien, — zostałem wezwany do Londynu. Otrzymałem na krótko przed ot-

warcie tekst przemówienia króla.

Jak wiadomo król przemawiał po angielsku i francusku. Gdy król mówił po angielsku, ja tłumaczyłem to na francuski i odwrotnie”.

Zkolei Mathien opowiada o swych najulubieńszych mówcach.

— Największym mówcą, którego przemówienia tłumaczyłem z rozkoszą, był on!..

I w tym momencie Mathien pokazuje fotografię Arystydesa Briand’a.

— Do wybitnych zaliczam hrabiego Apponyi. Dziś wybijają się Titulescu i Hymnes. Najlepszym

mówcą w języku francuskim w chwili obecnej jest, niestety nie Francuz, a grecki polityk, Politis.

— A kto jest „najcięższym” mówcą?

— To pytanie jest... ciężkie. Naogół nie odczuwam żadnych trudności. Inna sprawa, że taki przykład Nusspoli (Włochy) mówi w tempie wprost zawrotnym i wówczas notować nie mam czasu. Operuję tylko paniecią. Jednakże nie popełniam błędów. Bądź co bądź nabyłem wprawę w ciągu 13 lat.”

I Mathien opowiada o swej karierze. Po zakończeniu wojny był urzędnikiem w banku „Credit Lyonnais”. W owym czasie w Paryżu obradowała Komisja Reparatyjna. Tłumaczem był kolega Mathien. Los zrzucił, że kolega zachorował. Zaproponował mi, bym go zastąpił. I stało się. Zostałem zawodowym tłumaczem.

— A czy nie zamierza pan się uczyć stenografji. — pyta natychmiast dziennikarz.

— Uchowaj Boże — krzyczy Mathien. To za trudne dla mnie. Mathien śmieje się. Isotnie piękny to i fenomenalnie zdolny mężczyzna.

# Przepowiednie na... 100 lat

(m.) Było to przed 100 laty. W paryskim czasopiśmie „Illustration” znany publicysta ogłosił przepowiednie na rok 1933! Na samym wstępie autor przyznał się, że „złapał” dla porównania ostatnie 30 lat kończącego się wieku XIX i na tej podstawie zebrał szereg informacji o przyszłości. Artykuł był zatytułowany: „Dlaczego rok 1933 będzie szczęśliwy?”

W sposób istotnie dowcipny publicysta podszedł do tematu. Wykazał, że wojny napoleońskie wyczerpały państwa europejskie do ostatecznych granic i dlatego zapewniał, że w przedziagu 100-letni nikt nie porwie za broń (jak

wiadomo, pomylił się fatalnie — przypisek Red.)

Przewidział, że za 100 lat ludzkość będzie uszczęśliwiona cudownymi wynalazkami, o których im; z roku 1833 ani się marzy. Praca będzie ułatwiona, życie stanie się beztrudne. Nędza i ubóstwo figurować będą tylko w słownikach. Wszyscy będą optywować w dobrobycie — jednym słowem rok 1933 będzie już rajem dla ludzi.

Na zakończenie autor tego sensacyjnego i pełnego optymizmu artykułu, serdecznie żałuje, że nie dożyje do roku 1933 i nie będzie mógł naocznie przekonać

się o słuszności swych przepowiedni.

Nie ma czego żałować. Bądźmy pewni, że przeklinałby, że musi patrzeć na przelaną krew milionów ludzi, nędzę i rozpacz, kruchy i plajty, potworne katastrofy, powstania i trzęsienia ziemi.

Aż jedną z przepowiedni „we solego” autora nie sprawdziła się. Zresztą nie dziwny się... Przecież jeszcze na rok przed wojną byli tacy naiwni, którzy przepowiadali szczęśliwe bytowanie.

Jak to bytowanie wyglądało przekonaliśmy się aż nadto boleśnie na własnej skórze.

# Odnawianie „Sądu Ostatecznego” Michała Anioła

Świat artystyczny Rzymu ma od niedawna nowy przedmiot zainteresowań; jest nim odnawianie arcydzieł pędzla Michała Anioła, znajdujących się w muzeach watykańskich, w słynnych kaplicach Sykstyńskiej i Paulińskiej. Chodzi tu przedewszystkiem o wielki „Sąd Ostateczny” (Giudizio tu versale), namalowany na suficie kaplicy Sykstyńskiej.

Między już, na szczęście, czasy gdy panowała moda powierzania prac renowacyjnych pierwszym lepszym partaczom, którzy psuli arcydzieła mistrzów Odrodzenia. Dział prace restauracyjne prowadzone są pod umiętnym kierownictwem znanego artysty, profesora Biagetti.

Niesłychanie ciężkim zadaniem jest restauracja dzieł wielkich mistrzów sztuki malarskiej XVI stulecia. Michał Anioł, podobnie jak niektórzy malarze ów cześni, posiadał talent wytworzenia i doborzenia farb; wytworzył on je prawie wyłącznie z natury składników przyrody, nie używając zupełnie sztucznych produktów chemicznych (jak to się dzieje dzisiaj).

Barwy te odznaczały się niezwykłą żywością i trwałością; minęły setki lat, a dziś jeszcze uderzają one oczy nasze swoją wyrazistością i jednością. Któż więc ośmieliłby się tknąć malowidło Michała Anioła, bez obawy, że je zepsuje i zepsuje... Umiał on tak dobrze mieszać swoje farby ze świeżym wapnem lub zwykłą farbą do bielenia murów, że trwałość ich przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Olsniewają nas one jeszcze dzisiaj, od czasu do czasu tylko wymagają „odczyszczenia” i usunięcia

śladow, jakie pozostawia na nich działanie kurzu i dymu.

Tak więc odnawianie tych obrazów odbywa się obecnie pod wytrawnym okiem specjalistów profesorów. W ten sposób odrestaurowano niedawno dwa obrazy Buonarottiego w kaplicy Paulińskiej: „Ukrzyżowanie S-go Piotra” i „Nawrócenie św. Pawła”. Obecnie przystępuje się do prac nad odświeżeniem gigantycznego obrazu „Sąd Ostateczny”, znajdującego się w kaplicy Sykstyńskiej.

Obraz ten malował Michał Anioł przez długie lata w niesłychanie trudnych warunkach. Płacał, leżąc na materacu, przykoczony pod samym stropem; zwrócony twarzą do sufitu, malował wspaniałą scenę „Ostatecznego Sądu”; farba przyskała mu nieraz w oczy i ściekała na twarz, lecz on się tem nie zrażał... Gdy ukończył swe arcydzieło, był już starym człowiekiem.

Ostatnie zdjęcia fotograficzne tego obrazu wykazały rzecz niezwykle ciekawą, nieomal rewelacyjną, dotąd całkiem nieznaną, a mianowicie obecność wielkiego pisarza, Dantego, autora „Boskiej komedji”, w „Sądzie Ostatecznym”. Jeżeli wpatrzeć się w te fotografie (wielkości naturalnej), można zauważyć dobrze znaną, pogardliwą twarz wielkiego poety florenckiego, jakby zupełnie pograżoną w sobie i zwróconą w inną stronę... Hipoteza malarza Laccava w świetle najnowszych fotografii nabiera niezbitych cech faktów. Dość spojrzeć na znane portrety Dantego, pędzla Giotto lub Vasariego, aby upewnić się, co do podobieństwa. Uderza zgodność rysów twarzy, ostrego podbród-

ka orlego nosa, zacięcia ust i przykrycia głowy; zwykłego beretu z przykryciem na uszy, opadającym na kark.

Nie ulega wątpliwości, że podobieństwo to okazało się jeszcze jaskrawszem po odrestaurowaniu wielkiego obrazu.

# Skrzypce z metalu

Pomysł fabrykowania wiolonczeli i skrzypiec z metalu narodził się w Ameryce. Pierwsze instrumenty wykonane ze stali ujrzały światło dzienne w Bostonie w roku 1910. Ale coś musiało w końcu brakować muzykalnym fabrykatom, skoro nie znaleźli się amatorzy na nie.

W ostatnich czasach podjęła jedna z większych amerykańskich fabryk instrumentów muzycznych produkcję ponownego wykonania skrzypiec z metalu.

Tym razem zastosowano jednak do wyrobu skrzypiec aluminium. Fabrykanci twierdzą — rzecz prosta — iż ich fabrykaty odznaczają się pięknym, oryginalnym tonem. Podkreślają przy tem ich taniość: wiolonczela aluminiowa kosztuje tylko 6 dolarów, skrzypce — 2 dolary.

Pozostaje tylko jedna kwestja do rozstrzygnięcia: jak się będzie podobał muzykom „aluminowy” ton?..

# Młodociani mordercy

(X). Policja meksykańska wpadła na trop szajki morderców, którzy w ciągu niespełna kilku miesięcy dokonali 24 napadów, przyczem ofiarami padło 16 osób.

Charakterystycznym było, że tajemniczy mordercy znęcali się nad swymi ofiarami w tak nieludzki sposób, że często trudno było rozpoznać zwłoki. Potworne praktyki morderców wywołały wielkie wrażenie.

Sprawą zainteresowała się policja i przystąpiła do energicznych śledztwa. Urządzano częste obławy, szczególnie w godzinach wieczornych, ale, niestety, bez wyniku.

Niespodziewanie przed kilku

dniami policja otrzymała anonim i na podstawie informacji ustaliła miejsce zbiórki tajemniczych morderców.

W nocy melina została otoczona kilkoma oddziałami policji i po zacieklej strzelaninie zdołano morderców rozbroić. Nie obeszło się bez ofiar, gdyż zginęło trzech policjantów i 4-ech bandytów. Pozostałych bandytów skuto w kajdany i odstawiono do więzienia.

Przy bliższym śledztwie ustalono, że mordercy to chłopcy, z których najstarszy liczy 18 lat. Młodocianych morderców oczekuje proces sądowy i zapewne zostaną skazani na karę śmierci.

# RADJO

## ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Klimastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Najnowsze przeboje z płyt. 12.35 12-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Pieśni. 16.10 „Z poematów symfonicznych”. 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych”. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”. 18.00 Słuchowisko „Margrabi”. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 14-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. 20.40 „Teatr „La Scala” — fejleton. 21.00 Transmisja z teatru „La Scala” w Medjolanie, Opery Doni zetti’ego „Faworyta”.

## TRANSMISJA Z TEATRU „LA SCALA” W MEDJOLANIE

Dzięki zabiegom Polskiego Radja, zmierzającym do uzyskania stałych transmisji z pierwszej opery świata, jaką jest Scala Medjolańska, osiągnięte zostało wstępne porozumienie, którego rezultatem wstępnym jest transmisja ze wspomnianego teatru, opery „La Favorita” Donizetti’ego. Opera ta nadana będzie dziś, o godz. 20.57 w w obsadzie następującej: Alfons — Józef Danise, Eleonora — Elio Stignani, Fernando — Aureliano Portilo, Baldasarro — Tancrodi Pasero.

# Pełna tabela loterii

## 28-ej klasowej Loterii Państwowej

Ostatni dzień ciągnięcia czwartej klasy

### Główne wygrane

1.000.000 (milion) zł. na nr.: 48578.  
 15.000 zł. na n-ry: 26849 52423 91483  
 107280 127727 130996.  
 10.000 zł. na n-ry: 140699 158928.  
 2.000 zł. na n-ry: 1189 31284 21495  
 41328 641087 90019 102088 102381  
 103590 105061 107854 121506 120258  
 132177 137945 146477 146568 183558  
 154243 154601 164138 167798.  
 1.000 zł. na n-ry: 6147 80951 40783  
 438 24 44429 45882 54701 57952 89200  
 64250 64664 66079 76784 79628 82921  
 83348 87500 88614 89281 94024 99272  
 101408 102254 111191 121166 124108  
 143017 161523.

### Wygrane pocieszenia po zł. 2.500 padły na n-ry:

599 946 1549 621 722 2311 573 95 805  
 814 4251 5187 201 432 6378 7507 8387  
 671 9216 10077 83 87 339 11307 498  
 540 749 807 12642 13222 14132 482  
 608 15331 571 80 16339 907 17025 119  
 386 439 510 20379 624 975 21030  
 22338 601 23262 325 744 974 24200  
 636 25327 746 856 27539 928 28008  
 252 590 681 29591 614 975 32132 240  
 493 965 33235 70 918 34073 321 598  
 35806 36442 903 37446 990 38010 121  
 880 39025 916 52 40065 414 41168 325  
 42751 82 44147 45189 326 708 46966  
 47014 805 9338 48235 998  
 50449 51317 686 52809 78 53092 655  
 721 829 54483 888 975 55062 222 305  
 431 659 911 57757 880 58119 34 837  
 60770 414 869 61003 157 296 317 463  
 567 62060 389 448 532 928 63463 672  
 815 31 64229 457 509 685 798 65262  
 528 67044 98 486 68068 84 315 432  
 19027 511 80 973 70068 221 663 732  
 71043 180 243 520 38 635 762 72123  
 220 704 73347 74091 518 999 75015 73  
 217 895 76104 542 702 54 925 77027  
 83 186 334 901 79484 80269 82009 71  
 136 201 433 760 83455 832 84380 560  
 980 85098 284 679 87038 42 63 88149  
 654 89110 24 805 90392 457 520 91244  
 92016 306 93054 278 547 657 94884 86  
 95095 230 918 96 96401 936 98774 84  
 961 99066 125 342 543  
 100433 602 101363 453 102167 364  
 679 103122 57 452 104833 105211 74  
 680 774 106133 107015 321 742 48  
 108082 948 109097 110222 459 995  
 111882 332 112216 563 702 61 959  
 113684 114163 233 116272 366 961  
 117118 30 118000 140 120020 132 574  
 121054 110 77 399 122186 92 405  
 123283 124581 125733 66 126037  
 127174 510 128101 690 129037 350 515  
 851 130001 196 267 332 131416 55 741  
 132014 133596 905 134025 426 135339  
 136090 915 45 137029 138271 768  
 139128 714 140803 141684 142219 354  
 553 143082 993 145029 207 866 146001  
 232 147355 148054 531 55 785 149563  
 69 920  
 150562 685 151252 563 152279 305  
 36 63 153335 656 154443 48 702 932 46  
 155174 960 160 844 156209 322 642  
 157985 158000 18 124 159806 160005  
 504 162997 163755 916 164456 800  
 165679 166840 167532 784 97 168030  
 648 169386

### Wygrane pocieszenia po zł. 500 padły na n-ry:

41 283 306 28 90 429 927 1001 423  
 49 598 600 94 884 2312 927 409 504 676  
 887 3026 620 4442 544 630 864 5095  
 626 794 6214 18 361 409 640 805 38 99  
 904 7024 698 736 8274 347 587 660 849  
 938 9056 66 339 569 843 71  
 10459 66 829 929 11127 298 348 534  
 742 12228 360 582 603 28 703 20 13312  
 97 483 663 785 944 48 14157 63 332  
 651 15203 55 778 16160 290 506 47 916  
 17005 280 610 775 906 15 18042 621  
 908 19350 548 875  
 20193 581 93 21319 22 826 22034  
 168 205 495 760 93 23398 776 906 05  
 24157 87 431 760 851 25068 99 143 71  
 270 330 49 481 535 671 910 26027 99  
 104 77 417 74 95 573 27190 335 490  
 811 44 48 73 728 966 28260 559 807 58  
 83 86 20015  
 30017 148 423 74 556 728 852 86  
 905 31145 320 596 943 46 54 32115 74  
 593 995 33016 136 505 652 34128 267  
 82 307 579 622 937 35303 84 470 561  
 98 968 36086 397 708 804 88 965 37212  
 467 516 855 38250 470 500 69 95 842  
 39125 285 340 71 75 593 754 894  
 40080 154 75 343 69 409 537 608  
 41048 52 302 07 15 49 688 762 42083  
 876 998 43168 290 523 67 854 64  
 44085 606 45050 668 700 46034 39 57  
 123 98 403 70 539 773 47320 75 957  
 48123 620 712 93 49202 620 745  
 50026 97 173 935 51500 688 827 971  
 52144 457 697 717 892 53505 65 682  
 955 54234 320 452 65 554 606 26 973  
 55005 181 97 245 872 56515 851 57066  
 169 382 779 863 98 58004 69 332 95  
 474 561 647 887 59288 337 72 90 450  
 763 92 883 994  
 60799 856 89 902 89 61574 604 95  
 98 763 887 62049 149 98 287 550 74  
 659 778 87 854 920 68616 65 839 64165  
 70 280 90 65028 140 203 14 36 301 699  
 725 837 911 66080 104 57 213 31 74  
 322 26 73 471 696 877 996 67171 358  
 546 95 873 68386 538 68324 445 86  
 521 625 97 854 72

70277 306 441 538 08 71012 133 44  
 335 55 433 84 527 891 72133 403 502  
 779 73 950 71 92 73186 258 77 322 498  
 620 80 865 86 74029 376 550 85 95 756  
 992 75023 417 811 77 950 73 76222 40  
 41 704 861 77287 438 40 78 523 28 46  
 978 93 78005 91 214 327 708 59 909  
 79211 43 82 393 630 35 879  
 80108 36 49 79 387 463 81105 639  
 755 811 016 30 32 82066 451 627 867  
 945 83084 191 672 716 50 81 83 84091  
 165 249 61 631 87 85046 122 316 471  
 545 618 748 65 919 86288 309 28 407  
 25 41 588 87221 64 329 56 911 21 89  
 88177 406 89 587 866 89017 201 364  
 90 452 69 803 993  
 90001 894 91339 627 790 937 92267  
 394 430 691 730 806 93285 417 70 826  
 94085 134 68 235 398 401 81 876 83  
 974 95119 217 378 507 633 701 57 74  
 96147 316 432 655 739 97249 324 411  
 511 98215 17 368 480 90 605 710 49  
 961 90188 678  
 100136 271 408 509 764 826 101011  
 58 291 631 702 805 996 102165 298  
 654 896 103574 797 888 927 70 104152  
 259 318 580 733 105426 70 962 106411  
 610 893 107302 83 412 81 519 839 928  
 108022 35 42 50 375 406 109185 447  
 559 69 698 841 53 929  
 110001 29 785 835 48 111178 231 41  
 341 443 776 112098 210 804 114040  
 871 957 115006 173 213 563 74 665  
 723 895 965 116024 129 231 506 671  
 803 25 89 98 117025 103 469 567 907  
 118185 203 47 79 378 88 506 07 628 55  
 712 54 92 877 992 119087 273 327  
 120010 12 58 297 429 36 658 739  
 950 121010 21 284 302 22 34 57 69 549  
 803 66 85 122637 746 810 925 123131  
 201 314 67 410 565 758 916 124038 67  
 75 251 92 406 735 53 67 125432 539  
 698 820 63 126076 306 639 878 94  
 127338 436 516 803 82 128261 322 493  
 534 642 772 129533 50 672 816 25 974  
 130024 382 449 747 131241 83 327  
 571 797 886 132077 250 84 536 900  
 133676 86 940 4 665 134417 883 974  
 135121 342 518 612 93 816 136004 28

201 88 328 83 728 51 90 137039 153  
 276 962 138244 470 610 81 720 36 40  
 72 981 139022 630 701 836 943  
 140219 457 86 141244 336 600 586  
 850 142041 48 294 480 517 64 668  
 143006 122 338 63 651 144263 73 623  
 43 50 145088 97 207 588 798 842 904  
 146135 421 618 840 147117 281 454  
 661 810 914 148045 157 528 757 906  
 149755 221 98  
 150005 222 100 304 434 41 89 549  
 821 151041 177 296 391 675 98 832 943  
 75 152105 218 90 487 547 48 153000 08  
 222 28 88 357 529 736 52 842 154808  
 262 537 62 608 733 52 155008 61 119  
 378 95 720 27 820 156001 68 263 475  
 91 580 804 946 157170 407 521 158104  
 75 356 683 87 736 72 159115 71 717  
 160063 195 318 498 538 82 605 814  
 161299 356 609 721 53 66 851 914 77  
 162108 246 351 87 400 90 520 624 41  
 798 163063 272 814 30 164295 822  
 165030 60 318 851 166413 96 824 36  
 167149 775 868 168098 109 88 218 529  
 643 763 946 62 81 169016 152 676

**Sławki**  
 13 17 135 248 59 333 428 638 765 79  
 834 951 1116 74 246 50 52 323 541 92  
 662 68 876 81 976 2117 232 46346 72  
 539 60 713 815 923 74 3094 137 233  
 64 397 539 611 724 69 4222 43 308 413  
 51 604 10 76 89 734 52 819 925 5002  
 16 142 68 86 229 52 807 412 545 64 71  
 99 6191 460 644 47 87 731 75 91 934  
 52 907 48 7031 88 118 255 73 528 659  
 927 8067 194 280 415 94 9387 500 720  
 82 824  
 10039 45 150 330 44 65 421 44 62  
 840 65 69 999 11055 65 347 408 50 778  
 982 12166 293 369 665 518 13008 58  
 42 194 221 88 332 461 77 678 768 809  
 14036 230 73 845 190 510 11 97 816 18  
 35 15037 171 215 40 379 471 741 800  
 2 61 16040 51 128 57 201 19 25 879  
 423 501 665 794 17046 186 549 737 67  
 912 44 18023 166 35 414 540 670 91 98  
 19211 373 535 705 47 06 4 5 47

20028 321 540 41 65 658 714 59 427  
 987 21171 215 624 32 94 962 22208 385  
 553 62 80 722 97 863 75 932 23367 450  
 338 601 701 89 908 24025 70 114 50 93  
 210 34 359 659 754 72 868 70 94 924 38  
 39 84 89 125210 24 33 387 761 74 906  
 22 26039 178 228 382 476 90 685 89  
 723 841 926 90 27018 69 204 86 340 425  
 77 85 576 679 734 35 28070 227 860 81  
 83 501 47 683 89 29081 150 233 332 480  
 570 669 720 39 68 950 77  
 30427 30 45 52 53 615 770 913 919  
 81076 126 262 503 38 764 931 44 45  
 32063 279 98 408 51 528 622 58 801 28  
 937 51 33128 33 960 99 390 92 426 82  
 578 612 13 780 814 34096 310 76 445  
 883 970 35116 68 1385 481 882 952 64  
 86154 223 422 32 595 755 950 37005 53  
 1 6 43 201 50 811 25 421 998 780 871  
 38102 383 489 504 89 854 933 39131  
 78 343 327 458 838 602 88 98 735 802  
 18 56 82  
 40053 54 132 274 316 419 90 52 652  
 707 28 945 4149 212 18 386 89 488  
 851 35 75 42069 127 85 212 18 92 351  
 59 68 76 89 421 510 637 99 794 830  
 58 902 40 43001 44 148 57 213 342 98  
 516 760 999 444140 324 677 87 725 72  
 94 856 914 56 45036 171 73 218 53 84  
 340 76 416 503 96 903 35 70 79 46072  
 700 842 978 47104 51 328 445 508 816  
 31 89 946 48 91 48004 76 145 53 470  
 576 657 741 49098 109 25 70 95 231  
 5 331 80 481 82 618 47 840 999

50043 190 490 622 70 715 20 81022  
 118 211 85 308 18 455 98 504 22 92  
 52115 235 57 374 440 590 84 704 66  
 414 56 53015 95 132 350 93 835 38  
 815 40 548 62 664 725 806 54045 149  
 282 98 492 648 794 952 55160 62 207  
 459 734 71 866 78 50222 326 33 68 71  
 694 747 920 53 57035 148 52 353 468  
 70 513 602 33 731 97 905 58034 353 58  
 100 627 721 91 892 974 81 50016 30  
 119 309 46 429 47 76 537 65 773  
 60278 210 91 325 893 909 32 61045  
 68 500 82 609 12 732 33 800 936 62145  
 219 82 817 44 552 67 92 784 96 843

56 233 62040 123 33 49 209 36 316 18  
 666 781 949 76 64174 245 35 314 59  
 464 69 98 64017 145 222 300 46 678  
 945 61 66135 243 463 598 855 37 57  
 65 993 67128 253 68 444 75 585 603 58  
 794 955 66 68019 175 219 90 87 872 9  
 586 623 727 69105 27 67 80 335 465  
 611 27 865 945  
 70037 127 65 343 420 74 846 72 628  
 758 98 71203 21 22 32 73 81 422 30 56  
 93 585 64 826 72049 83 107 13 285 340  
 405 40 590 605 28 40 50 80 707 828 83  
 73047 52 85 108 40 96 285 368 520 609  
 815 962 98 75121 37 386 407 505 37  
 45 638 908 24 75096 899 907 76033 146  
 88 94 561 686 940 79 77175 203 95  
 329 446 55 585 87 649 795 801 69 68  
 86 925 78067 97 122 346 458 762 809  
 910 79240 42 66 380 463 507 600 95  
 713 77  
 80035 65 114 261 92 93 564 444 43  
 864 970 81179 239 324 501 2 619 30  
 702 64 831 82036 125 371 412 555 61  
 70 601 727 51 857 91 83059 605 719 42  
 71 865 918 85 83010 74 125 490 779 819  
 97 961 85074 144 239 51 83 405 621  
 63 861 901 86009 43 63 276 480 522 39  
 613 89 905 12 87134 507 15 67 677  
 88063 253 379 516 99 773 89089 104  
 40 41 418 621 43 973 99  
 90097 185 232 325 68 517 37 887 901  
 14 57 91032 71 80 157 556 281 442 609  
 36 759 822 59 92152 353 54 58 80 420  
 34 85 597 793 945 69 93012 25 50 70  
 173 221 35 49 349 414 85 91 591 793  
 885 91 962 76 94231 75 305 433 42 52  
 679 729 846 95141 49 316 83 452 532  
 643 748 857 955 61 96066 48 69 72 173  
 856 84 978 97015 111 825 88 620 772  
 73 94 822 80 98006 90 201 358 90 400  
 518 54 621 756 944 59 66 99143 274  
 377 544 57 637 53 732 933  
 10047 168 388 420 37 511 30 605 38  
 808 908 101088 122 272 378 464 437 980  
 192034 90 101 293 737 487 93 539 55  
 57 603 765 859 63 71 977 103260 97  
 393 41

### Niepożądane rozdźwięki w Ochotniczej Straży Pożarnej

Ostatnio w łonie Ochotniczej Straży Pożarnej doszło do niepożądanych rozdźwięków na tle mocno drażliwym.

Nie chce się wprost wierzyć, by Zarząd straży mógł uczynić tak dalece nieogłędne posunięcia.

Według zebranych przez nas informacji sprawa przedstawia się następująco:

W świetlicy strażackiej został niedawno zawieszony krzyż. Trudno ustalić jakimi powodowanymi racjami Zarząd powziął uchwałę, by krzyż usunąć, mo-

tywując swą decyzję obawą grożącej profanacji dla godła chrześcijańskiego.

Strażacy chrześcijanie nie wdając się w powyższe motywy obstają przy nieusuwan-

tyjąc swą decyzję obawą grożącej profanacji dla godła chrześcijańskiego. Narazie oczywiście wobec wytworzonej sytuacji nikt nie zamierza zdejmować krzyża. Sprawa w tych dniach zostanie załatwiona.

### A jednak Jezioro nie daleko odstąpiły od Meksyku

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, w październiku pobliskie miasteczko Jezioro poruszone zostało bezprzykładną bójką powstałą pomiędzy ro-

botnikami. Z jednej strony Izidor Grodzik, robotnik tartaku, z przeciwną Adam Filipiak i Alojzy Jesiak.

Dwóch ostatnich napadło pierwszego, któremu zadali szereg ran siekierą i kamieniami. Bójka przybrała o tyle groźne rozmiary, że nawet przechodnie, co się rzadko zdarza, rozbroili awanturników.

W Jeziorach jakby wynikało z przewodu sądowego w powyższej sprawie, istnieją jakieś osobliwe prawa. Filipiak n. p. rościł sobie pretensje do Grodzika, za to, że ten był zatrudniony w tartaku, a ten nie.

Nierówność trwała dość długo, gdyż w swoim czasie Grodzik został zatrudniony przy ładowaniu drzewa, w miejsce nieobecnego Filipiaka. Jesiak jako przyjaciel Filipiaka okazał mu pomoc przy wszelkich zatargach.

W trakcie śledztwa i na przewodzie sądowym Filipiak usiłował przeprowadzić tezę, że to Grodzik jest istotnym sprawcą zajścia, on natomiast ofiara, która w obronie własnej użyła tak „drobiazgowego” przyrządu jakim jest siekiera.

Na rozprawie zbadano cały szereg świadków z obydwóch

### Z działalności Urzędu Rozjemczego

W bieżącym tygodniu Urząd Rozjemczy dla spraw kredytowych własności rolnej rozpoznać będzie kolejno w ciągu trzech dni sprawy z wniosków zainteresowanych rolników. Te

częste posiedzenia tłumaczyć należy stałym napływem nowych spraw.

W świetle tych faktów staje się zupełnie niezrozumiałą, i pozbawioną wszelkich podstaw pogłoska o zamiarze likwidacji tej pożytecznej instytucji.

Odwrotnie, jak nas poinformowano, ze strony Ministerstwa Rolnictwa czynione są ustawiczne starania o rozszerzenie kompetencji Urzędów Rozjemczych, które niejako stanowią jedyny hamulec przeciwko ruinie gospodarczej wsi i tak niezmiernie dotkniętej kryzysem.

Z zeznań tych wynika, że i Grodzik nie należy do tych „jeziorskich baranków”, niemniej obaj oskarżeni skazani zostali po 7 miesięcy więzienia każdy.

### Likwidowanie przewlekłego strajku

Jeszcze w dniu 5 b. m. na tle ekonomicznym wybuchł strajk robotników garbarskich w Krynkach, który objął trzy fabryki.

Ostatnio w dwóch garbarniach Prużańskiego i Ostryńskiego strajk został zlikwidowany. Ro-

botnicy otrzymali żadaną podwyżkę płac i przystąpili do pracy.

W garbarni Margolisa pomimo podwyższenia płac strajk trwa nadal, gdyż robotnicy domagają się o przyjscie do pracy jeszcze jednego robotnika.

### Nagły zgon sędziego w drodze do pracy

W dniu wczorajszym w godzinach rannych wyszedł ze swego mieszkania przy ul. Al. 3 Maja sędzia Sądu Okręgowego Julian Zaleski, jak zwykle w celu udania się do Sądu na urządowanie.

W drodze jednak nastąpił atak serca i sędzia pod wpływem zamroczenia padł na ul.

Narutowicza naprzeciw Cresovii. Przewieziono go do Szpitala Miejskiego, gdzie stwierdzono zgon, który nastąpił w drodze do szpitala.

Zmarły pracował od dłuższego czasu w Grodnie w wydziale cywilnym. Liczył lat 54. Osierocił żonę i dwóje nieletnich dzieci.

### Zajście w restauracji „Europa”

W restauracji „Europa” podczas wykonywania przez orkiestrę tanga „Ninon, lach zu mir” (Ninon uśmiechnij się do mnie) część gości rozpoczęła gwałtowne protesty.

Jak się okazuje tango po-

wyższe jest nowym utworem muzycznym Niemiec hitlerowskich i w związku z ogólnym bojkotem wszystkiego co niemieckie spotkało odpowiednie przyjęcie wśród bywalców „Europy”.

### Zderzenie taksówek na ulicy Orzeszkowej

Na ul. Orzeszkowej podczas wymijania się zderzyły się 2 taksówki. Przyczyna „katastrofy” okazała się jak zwykle nieostrożna jazda.

Na szczęście wypadek nie pociągnął poważniejszych konsekwencji, gdyż pasażerowie

wyszli bez szwanku, nawet masyżerki nie zostały poważnie uszkodzone.

Z jednej strony taksówkę prowadził mjr. Rogiński z 3 dyonu sam z drugiej — Benedykt Zawisnowski, Kadrowa 11.

### Poskromione apetyty złodziei

W składzie aptecznym Mallinowskiego Jana przy ul. Dominikańskiej 13 między innymi klientami znaleźli się dwaj osobnicy z Białegostoku.

W pewnym momencie korzystając z nieuwagi kasjerki usiłowali skraść 100 zł.

Obu złodziei przy pomocy policji zatrzymano. Są to Żeleźniak Stanisław i Szulimowski Leon, obaj zamieszkali stałe w Białymstoku.

### Z Teatru Miejskiego

Czwartek o godz. 8 min. 15 wiecz. komedia współczesna W. Bus Feketa „Pieniądz to nie wszystko”, która dzięki artystycznemu wykonaniu zdobyła sobie całkowite uznanie.

W piątek zespół wyjeżdża do Suwałk.

W sobotę zespół wyjeżdża do Augustowa.

W próbach pod reżyserją Ta deusza Krotkiego komedia Verneulle'a „Fotel 47”.

**Każdą** nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

### Walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie

Dnia 31 stycznia b. r. w środę o godz. 18.30 odbędzie się Walne Zebranie członków P.M.S. w Grodnie w lokalu Macierzy przy ul. Orzeszkowej Nr. 17 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
- 4) Sprawozdanie Kasowe.
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 6) Preliminarz Budżetowy na rok 1934.
- 7) Wybór Zarządu.
- 8) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wolne wnioski.

Kupujcie wyroby krajowe!

### Amnestja

Władze skarbowe zdecydowały, by wszystkie protokoły karne za niewykupienie świadczeń przemysłowych sporządzone pomiędzy 1 a 15. b. m. nie były rozpatrywane i zostały zniszczone.

Czas ten przyjmowany był różnorodnie, obecnie czyniono starania o przedłużenie go do 1 lutego, jednak starania pozostały bez rezultatu.

### Opór władzy

Posterunkowemu Bartoszewskiemu podczas pełnienia obowiązków służbowych stawil czynny opór Pieśniak Stefan z ul. Wileńskiej 6.

### OBIADY DOMOWE

Po cenach niskich. Dania do wyboru Akademicka 2 m. 13.

### Pokąsany przez psa

Zygmunt Wasilewski, Sobieskiego 6 został pokąsany przez psa, należącego do J. Ostrowskiego przy ul. Poniatowskiego nr. 6.

O wypadku Wasilewski powiadomił policję.

### Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców

w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 10 **REJZERA**

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo. Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów.

Wprowadzony też został przebój sezonu **Passe-double**.

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

Kino-Republika Pocz. 4 **Polonia**

**Z powodu remontu kino nieczynne**

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Wielki podwójny program **Przedślubny grzech**

**Rezygnacja**

Do filmu przygrywa powiększona orkiestra

Dźwiękowiec

**Apollo**

D Z I S Wstęp od 50 gr.

Dawno oczekiwane gigantyczne arcydzieło osnute na tle przełomowych dni Carskiej Rosji p. t.

### „OSTATNIA CAROWA”

realizacji genialnego reżysera teatru Stanislawskiego w Moskwie polaka Ryszarda Boleslawskiego.

Główne role kreuje — królewska rodzina genjuszów ekranu: **Jonh, Ethel i Lionel Barrymore**owie

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Powszechny — Aktualności światła

**ZOSIENKA**

Kino Dźwiękowe

Pocz. seans. 3<sup>15</sup>, 6<sup>15</sup>, 9<sup>15</sup>

Brygidzka 2

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj wielki dźwiękowiec polski w/g powieści E. Orzeszkowej pt.

„CHAM” W rol. głów.

K. Ankwicówna M. Cybulski

Nadprogram: „Nad polskim morzem”

Sala dobrze ogrzana Obsługa uprzejma.

Anons! **„Dziewczę z gór”** Anons!

z fascynującą Nancy Brown i wspaniałym Harry Walmannem